NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 30 | Wąbrzeźno, dnia 31 sierpnia 1928 r. | Rok 7

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 7, wiersz 11—16.

Wonczas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli uczniowie Jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramy miejskiej, alić wynoszą umarłego syna jedynego matki jego: a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej. Nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar (a ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze tobie mówię, wstań! I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I oddał go matce jego. I wziął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud Swój.

Nauka o Mszy świętej

Ten pocałunek, składany w biegu Mszy świętej kilkakrotnie przez kapłana, jest oprócz tego oznaką gorącego pragnienia i tęsknoty, jaką w sobie czuje do połączenia się z Chrystusem i Świętymi, członkami społeczności chrześcijańskiej. Następnie idzie celebrujący kapłan na prawą stronę ołtarza i czyta Introit czyli wstęp do Mszy świętej. Jest z nim zwykle ułamek z Psalmu lub pism Proroków, odnoszący się do uroczystości przypadającej na ten dzień, i kończący słowami „Gloria Patri“ t. j. Chwała Ojcu.

Potem przechodzi kapłan na środek ołtarza i mówi na przemian z ministrantem (służącym do Mszy) po dziewięć razy Kyrie elejson (Panie, zmiłuj się nad nami). Płaczliwa ta prośba odnosi się po trzykroć do każdej osoby Trójcy Przenajświętszej, a powtarzanie to oznacza usilność prośby.

Po Kyrie następuje Gloria in excelsis Deo (Chwała na wysokości Bogu). Pienie to Anielskie składa się ze słów, któremi Aniołowie śpiewali chwałę Bogu przy narodzeniu Zbawiciela. Dalszy ciąg „Gloria“ jest dodatkiem Kościoła. Pienie to dlaetgo następuje po Kyrie, aby obudzić w sercach wiernych nadzieję i otuchę, że wołanie o miłosierdzie nie jest nadaremnem, gdyż przyszedł na świat Chrystus, którego przybycie powitali Aniołowie słowami: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli:

Obróciwszy się twarzą do wiernych, temi się do nich odzywa kapłan słowy: „Dominus vobiscum“ (Pan z wami) i odmawia Oracyę czyli Kollektę, t. j. modlitwę, odejmującą wspólne prośby i życzenia wszystkich wiernych. Oracya ta jest nieomal w każdej Mszy inną i jest zawsze prośbą o dobra i dary duchowne.

Po Oracyi następuje Lekcya czyli Epistoła, dlatego tak nazwana, gdyż czyta się w niej lub śpiewa wyjątek z jakiego listu (epistola) Apostolskiego, lub innej części Pisma świętego. Przy jej odczytaniu lub odśpiewaniu odpowiada ministrant: Deo gratias, t. j. Bogu niech będą dzięki (za to, że przez Proroków i Apostołów udzielił nam tyle tak pięknych i zbawiennych nauk).

Dalszy ciąg Mszy stanowią: Graduał, Alleluja, Traktus i Sekwencya. Graduał otrzymał stąd nazwę, gdyż dawniej odśpiewywał do lektor na stopniach, czyli wschodach; składa on się z kilku wierszy psalmowych. Alleluja, t. j. wesołe pienie, znaczące „Chwalcie Boga“, opuszcza się w czasie Postu. Zamiast niego dodawano dawniejszemi czasy w dniach pokuty tak nazwany frakt, t. j. spiew wolny, przeciągany, smutnego brzmienia, złożony także ze słów psalmowych. Sekwencye są to pienia kościelne, zachodzące w czasie Wielkanocy, Zielonych Świąt, podczas uroczystości Bożego Ciała i w Mszach żałobnych, a że nie były wierszem ułożone, nazywano je prozą czyli sekwencyą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A POTEM....

Do św. Filipa Nereusza przyszedł raz młodzieniec, nazwiskiem Franciszek Spazara i rozwodził się przed nim z zapałem, że chce uczyć się prawa, zostać Dr-em praw i adwokatem.

— A potem? zapytał Święty —

— „Potem — odpowiedział młodzieniec — będę bronił spraw i wszystkie świetnie przeprowadzę".

— A potem? — spytał znów święty

— „Potem stanę na wysokiem stanowisku, będę bardzo bogaty, ożenię się z miljonową panną i będę używał świata i jego przyjemności"

— A potem? — pytał dalej święty Filip.

— „Potem.... potem — odpowiedział trochę zmieszany młodzieniec — no, potem, po długiem życiu — rozumie się, będę musiał umrzeć. Ale o tem lepiej nie myśleć" — dodał szybko.

— A potem? — spytał Święty poważnem głosem — Co potem będziesz czynił, gdy przyjdzie do twojego ostatniego procesu? Gdy ty staniesz jako oskarżony przed Najwyższym Sędzią?

Młodzieniec zbladł na te słowa i zamilkł. Groźne „a potem" głęboko utkwiło mu w serce i w pamięci i odtąd żył tak, by każdej chwili mógł być gotów do udania się na ostatni proces przed Boskim Trybunałem.

Czytelniku! Lata całe może już poświęcasz się staraniom o dobra doczesne, o przyjemności życia, o używanie świata.

Niema w tem nic złego. I owszem należy starać się oto, by trudem i pracą zdobyć sobie należyty sposób utrzymania, a rozsądne używanie przyjemności i oddawanie się godziwym rozrywkom również jest dozwolone, bacz jednak, abyś w pogoni za pieniądzem, dobrobytem,.... szczęściem — znalazł czas na zadanie sobie pytania: „Co potem?"



Król egipski Fuad, który jeździł po Europie, zwiedził także Pragę. Fotografja przedstawia króla Fuada w towarzystwie prezydenta Masaryka przed kompanją wojskową.



Największy pożar w Szwecji.

W fabryce papieru w Sztokholmie wybych w niewytłómaczony sposób ogień. Straż Pożarna z Sztokholmu ogień ugasiła po 4 dniach. Szkoda wyrządzona wynosi 5 miljonów koron.

Anegdoty o handlu.

Zebrał LACH

założyli
i już
aktu
Salomon
ważnej
niecznie
razie..
MA!
trwałych
trwale.
otrwale!
swego
w ogniu
nku? —
ku? On
żelaza...
ER.
n przyj-
występuje
halter —

to mię pan zapewniał, że będę miał miejsce do swej śmierci, a teraz po kilku miesiącach pan zbankrutował i zostaję bez posady.

— Jak pan może mieć do mnie pretensję? Czyż ja mogłem przewidzieć, że pan tak długo będzie żył!

* * *

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

Kasia robi zakupy w sklepie spożywczym.

— O, ten bochenek chleba taki lekki! Z pewnością nie trzyma wagi.

— Nic nie szkodzi, będzie panience lżej nieść — odpowiada właściciel sklepu. Kasia płaci za chleb.

— Ale tu brakuje! — woła właściciel sklepu.

— Nic nie szkodzi — mówi Kasia — będzie pan miał mniej fatygi z liczeniem.

* * *

I TEN TAKŻE?

Umarł ruchliwy kupiec p. Dawid, zostawiając znaczne długi. Podczas pogrzebu przemawia rabin:

— Śmierć ta jest dla nas wielką stratą..

Słysząc te słowa szepce jeden z uczestników pogrzebu do drugiego:

— No, nie wiedziałem, że i rabin zajmuje się pożyczaniem na procent!

* * *

TRUDNY WYBÓR.

Pani Strojnicka w asystencji męża kupuje suknię.

Panna sklepowa rozłożyła kilkanaście, różnych fasonów. Pani się namyśla.

— Może weźmiesz tę różową? — proponuje mąż zniecierpliwiony długiem wybieraniem zakupu.

— Taki fason? Przecież tego nikt nie nosi! — oburza się żona. Czyż chcesz, żeby się wszyscy za mną oglądali?

— No to wybierz tę niebieską — radzi mąż.

— Ależ człowieku! Co druga kobieta na mieście ma podobną. Czyż mogę się tak pospolitować!

* * *

CIĘŻKI WARUNEK.

Rzecz dzieje się w wędliniarni. Kupująca dama oświadcza:

— Kupiłam u pana szynkę przed dwoma tygodniami. Była doskonała. Czy mogę dziś dostać taką samą?

— Proszę bardzo, pani dobrodziejko — odpowiada ugrzeczniony wędliniarz — właśnie w tej chwili przysłano mi z wędzarni 10 sztuk tej samej jakości, jakiej szanowna pani sobie życzy.

Po dokładnem obejrzeniu dama wybrała dwie szynki i powiada:

— Wzięłabym te dwie, ale czy pan może zapewnić, że to są z tego samego wieprza, co i tamta pierwsza?

WESOŁY KĄCIK.

— Co? Pan żądasz miljona posagu? A ja byłem przekonany, że pan się żeni z moją córką z miłości.

— Żądając tak mało, daję chyba dostateczny dowód miłości.

*

Dama do swej przyjaciółki:

— Cóż, słyszałam, że puściłaś już twojego Karolka z kwitkiem.

— Oczywiście. Dobry i słodki chłopiec, ale tak się w ostatnich czasach roztył, że go nie mogę schować do... szafy. (l

*

Gdyby.

— Tatusiu! Czy buta pochodzi od buta?

Nie. Nawet dobrze byłoby na świecie, gdyby najwięcej buty mieli ci, co nie mają butów.

*

— Ach, taka straszna burza i ulewa, a mój Kostek wyszedł właśnie z domu.

— Nie lękaj się, napewno schronił się do jakiejś knajpki!

— Ależ ja się tego właśnie obawiam.

*

Jak to było?

— Widziałem wczoraj w teatrze męża pani, ale nie zauważył mnie.

— Wiem, mówił mi o tem.



gu.
...tylko charles-
...rych muszę się
(„Rire").

Przygoda.

Pan Kwargelduft pojechał do Krynicy. Pewnego razu wraca z przechadzki po lesie i mówi zrozpaczony:

— Jakiś bandyta napadł na mnie i odebrał mi złoty zegarek oraz portfel.

— Miałeś przecie przy sobie browning — powiada jego przyjaciel.

— Tak, ale w tylnej kieszeni spodni, to tam bandyta jego nie znalazł. (l

*

Wymagający.

Gość: Kelner! W rosole guzik znalazłem! Cóż to za moda?

Kelner: Najmocniej przepraszam, ale za 60 groszy nie możemy dawać całej kamizelki. (l

*

W czasie wyścigów dookoła Francji.

Gospodarz zajazdu do cyklisty, biorącego udział w wyścigach, który wstąpił na chwilę do zajazdu, aby się pokrzepić i ruszyć natychmiast w dalszą drogę:

— Ach, jaki pan zmęczony!... Na pańskiem miejscu zostałbym tutaj przez kilkanaście dni. Zobaczy pan, jak panu dobrze zrobi to świeże powietrze! (k



„5 groszy napiwku? Co za skąpicc ... szczęście, że otrzymał twardy kotlet, odegrzaną ka..., 10-groszowy papieros za 30 gr i że przy rachunku zaszła omyłka o 20 gr!

(„Berlingske Tidende").



Rozczarowany widz.

„Chodź, Petronelo, idziemy dalej. On jej jednak nie trafi."

(„Nebelspalter").



Oświadczyny.

Propozycja pańska zaszczyt nam przynosi, muszę ...oli oświadczyć, że straciłem cały majątek i jestem ...ednym, przez los prześladowanym człowiekiem.

— O nieszczęsny! Musiałbym mieć serce z kamienia, pozbawiając pana jeszcze na dobitek, córki

*

Co dałeś żonie na gwiazdkę?

— Konia wyścigowego.

— Ha? Wzbogaciłeś się, widzę. Niedawno brakło ci nieraz na szklankę piwa.

— Ach! Dałem jej tylko parę kilo.

*

Sędzia: A więc przyznajesz, że kradnąc portfel, ...oznawałeś uczucia strachu?

— Tak! Bałem się, że jest pusty.

*

Teściowa:

— Obyśmy się tylko nie spóźnili do pociągu!

Zięć:

— Niema strachu, mamo! Nie spóźnię się do pociągu, którym tv odjeżdżasz!

*

Mąż:

— Uskarżasz się ciągle, a żyjesz jak w raju!

Żona:

— O tak! Nie mam się w co nawet ubrać, jak Ewa.

*

Rady mędrca.

Do wielce świątobliwego mędrca przyszła kobieta, aby zasięgnąć jego mądrości:

— Wiesz, mędrcu, wiele więcej od innych. Czy nie mógłbyś mi powiedzieć, jak mam postępować, by zawsze robić, co należy?

— Jeśli musisz rozstrzygać — odpowiedział mędrzec — wybieraj to, co będzie dla ciebie najnieprzyjemniejsze. Wtedy napewno zrobisz to, co należy.

— Jak w starości jeszcze zachować piękno? — pytała dalej kobieta.

— Zastępując piękno cielesne, pięknością duchową i dobrocią — odrzekł:

— Mąż zobaczył inną kobietę: jest młodszą więcej mu się podoba — biadała w dalszym ciągu obieta. — Powiedz, mędrcze, co mam uczynić, by go zachować dla siebie?

— Musisz go kochać wierniej, czyściej, bardziej, niż inne.

— Pomogłoby to napewno — odparła z westchnieniem, gdyby mąż mój był tak mądry, jak ty.

— Lecz... wtedy napewno nie byłby się z tobą ożenił — zauważył starzec.

*

Pan Andrzej przychodzi do biura zaspany i napół przytomny. Kolegów ogarnia zdumienie. Czyżby pan Andrzej, wzorowy małżonek i urzędnik miał się puścić? Któż wie? Po pewnym czasie odważa sie spytać jeden z bliższych znajomych:

— Cóż ci to Andrzeju? Wyglądasz licho. Miałeś może posiedzenie nocne? Co? Przyznaj się!

Oburzony do żywego przeszył go pan Andrzej spojrzeniem i odparł uroczyście:

— Istotnie nie zmrużyłem oka tej nocy. Żona moja dostała strasznego kataru, ja zaś musiałem, oczywiście, za każdem kichnięciem powiedzieć:

— „Na zdrowie!"

W hotelu.

„Co tu za porządek? Daliście mi jeden czarny i jeden bronzowy trzewik."

„To ciekawe! To samo zarzucił mi dzisiaj już jakiś drugi pan."

(„Berlingske Tidende").



„Al... est twoją jedyną pocieszyc...

„Nie, ...domu jeszcze jedną."

(„Karikaturen").

...OLNEJ.

Inspekt... — Ile jest 5 mniej 4?

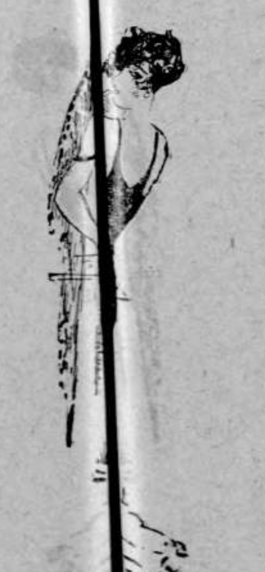
Nikt nie ... afrasowana nauczycielka stojąca ... kazuje palec. Zaraz też uważna ...

— Pani ... pana inspektora, chce wyjść...

...NIE.

Pastor: ... wielką stratę jaką pani poniosła ..., trzeba się jednak opanować. ...ym, który panią w żałobie pocie...

Wdowa: ...e, któż się ożeni z wdową nie... czworo dzieci



„Nigdy wię... ...anem na ry...!"

„Dlaczego...

„On napra... ...m ryb."

(...Nebelspalter").